



Abym czynił wolę Twoją, Boże mój

Przedmiotem naszego rozważania będzie Psalm 40:7-9 (NP): „*Nie chcesz ofiar krwawych i darów, ale dałeś mi otwarte uszy¹. Nie żądasz całopalenia i ofiary zagrześnej. Wtedy rzekłem: Oto przychodzę; w zwoju księgi napisano o mnie; pragnę czynić wolę twoją, Boże mój. A zakon Twój jest we wnętrzu moim*”.

Gdybyśmy teraz zapytali, jak niegdyś etiopski rzeźniczek pytał Filipa: „O kim to prorok mówi? Sam o sobie, czyli o kim innym?” – Dzieje Ap. 8:34, to jak brzmiałaby odpowiedź? Z pewnością odpowiedzielibyśmy: O naszym Panu, Jezusie, który stał się człowiekiem i o Jego gotowości zupełnego ofiarowania samego siebie.

Skąd mielibyśmy pewność, że jest to właściwa odpowiedź? Stąd, że Pismo Święte często, jak również i w tym przypadku, wyklada się samo przez się. Natchniony autor Listu do Hebrajczyków cytuje ten zapis psalmisty i dodaje coś jeszcze: „*Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew wołów i kozłów² mogła gładzić grzechy. Toteż przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił. Nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy³. Tedy rzekłem: oto przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi*” – Hebr. 10:4-10 (NP). Najpierw mówi: Nie chciałeś i nie upodobałeś sobie ofiar krwawych i darów, i całopaleń, i ofiar za grzechy, które przecież bywają składane według Zakonu; potem powiada: „*Oto przychodzę, aby wypełnić wolę Twoją*”. Znosi więc pierwsze, aby ustanowić drugie. Mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze.

Nie mamy więc powodu, aby powątpiewać, że tekst tematowego psalmu mówi o Jezusie. A jednak zastanawiamy się, dlaczego Pan Bóg nakazał w Zakonie składanie ofiar ze zwierząt, skoro Mu się one nie podobały.

Prawdziwość wypowiedzi psalmisty na ten temat potwierdzają jeszcze inne teksty Pisma Świętego np. Izaj. 1:10-18 (BGd): „*Słuchajcie słowa Pańskiego, książęta Sodomscy! Przyjmijcie w uszy zakon Boga naszego, ludzie Gomorscy! Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych, mówi Pan. Jużem syty całopalenia baranów i łożu tłustego bydła, a krwi cielców, baranków i kozłów nie pragnę. Gdy przychodzicie, abyście się okazywali przed twarzą moją, któż tego żądał z rąk waszych, abyście deptali sieni moje? Nie ofiarujcież więcej ofiary daremnej. Kadzenie jest mi obrzydłością; nowiu miesiąca i sabatu, gdy zwoływacie zgromadzenia, nie mogę ścierpieć (bo nieprawością jest) ani dnia zapowiedzianego. Nowych*

miesięcy waszych i uroczystych świąt waszych nienawidzi dusza moja; stały mi się ciężarem; upracowałem się nosząc je. Przetoż gdy wyciągniecie ręce wasze, skryję oczy moje przed wami, a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; bo ręce wasze krwi są pełne. Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich; przestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić, szukajcie sądu, podźwignijcie uciśnionego, sąd czyńcie sierocie, ujmijcie się o krzywdę wdowy. Przyjdźcie teraz, a rozpieryjmy się z sobą, mówi Pan; choćby były grzechy wasze jako szarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą”.

Czy takie niezaprzeczalnie złe postępowanie, jakie jest w tych słowach opisane, może być przed Bogiem zaśluszczone przez ofiary ze zwierząt?! Z pewnością nie! Także w Przypowieściach Salomona czytamy: „*Ofiara niepobożnych jest obrzydliwością Panu; ale modlitwa szczerych podoba mu się*” oraz „*Czynić sprawiedliwość i sąd bardziej się Panu podoba niżli ofiara*” – Przyp. 15:8, 21:3.

Spójrzmy na jeszcze jedno świadectwo z Nowego Testamentu. W Ewangelii Św. Marka 12:28-34 mamy wzmiankę o interesującym spotkaniu: saduceusze i faryzeusze nie byli przyjaciółmi Jezusa. Przy każdej sposobności próbowali wytknąć Jezusowi jakiś błąd. Nigdy im się to nie udało. Pewien nauczony w Piśmie, obecny podczas jednej z takich dyskusji, będąc pod wrażeniem odpowiedzi Jezusa, postawił Panu takie pytanie: „*Które jest najpierwsze ze wszystkich przykazań?*” Jak najbardziej zadowolony z odpowiedzi Pana odpowiedział: „*Nauczycielu! Zaprawdę dobrześ powiedział, iż jeden jest Bóg, a nie masz innego oprócz niego. I miłować go ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły, a miłować bliźniego jako samego siebie więcej jest nad wszystkie całopalenia i ofiary. A widząc Jezus, że on mądrze odpowiedział, rzekł mu: Niedaleko jest od Królestwa Bożego*”.

Cóż szczególnego było w odpowiedzi tego uczzonego, że zdaniem Pana był on bliski Królestwa Bożego? Otóż to, że uznał on miłość za rzecz najważniejszą.

Stworzyciel ma upodobanie w takiej doskonałej miłości do Boga i do bliźniego. Tylko miłość może nas przybliżyć do Niego i do Jego Królestwa, a nie ofiary. „*Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy*” – mówi Jezus w Mat. 22:40, a ap. Paweł stwierdza w Rzym. 13:10: „*wypełnieniem więc zakonu jest miłość*”.

Jeżeli więc Bóg nie ma upodobania w takich ofiarach (na podstawie tylu świadectw Pisma Świętego nie



mamy co do tego wątpliwości), to dlaczego nakazał ich składanie?

Dlatego, że bez rozlania krwi nie ma przebaczenia grzechów. Bóg chciał przez ofiary tych zwierząt wskazać na tę jedną ofiarę swojego Jednorodzonego Syna (Hebr. 9:22-24).

Cała służba w namiocie zgromadzenia nakazana przez Pana Boga i związane z nią różne ofiary, święta, sabaty i jubileusze były tylko cieniem – cieniem daleko lepszych ofiar lepszych czasów odpocznienia. Wypełniają się one w samym Jezusie Chrystusie i w uzupełnieniu całego Jego Ciała.

„Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca, bądź sabatu” – Kol. 2:16,17. To wszystko to tylko cienie rzeczy przyszłych; natomiast rzeczywistością jest Chrystus. W tym też sensie ap. Paweł napisał do braci w Galacji: „Zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa” – Gal. 3:24 (NP), natomiast powołanych świętych w Rzymie poucza: „gdyż przez zakon jest poznanie grzechu” – Rzym. 3:20 i 7:7. Poznanie grzechu otwiera nam równocześnie drzwi do poznania samego siebie, do świadomości, że jako ludzie niedoskonalci nie jesteśmy zdolni wypełnić doskonałego prawa Bożego. Potrzebujemy Zbawiciela! W tym więc znaczeniu Zakon ze swoimi ofiarami ze zwierząt wskazywał na Chrystusa Zbawiciela, a zarazem był wychowawcą.

Jeszcze dobitniej niż krew cielców i kozłów przemawia do nas ofiara Abrahama z jego syna Izaaka. W tym najwyższym ze wszystkich dowodów miłości i ufności w prawdziwość Wszechpotężnego Boga nasz Ojciec Niebieski objawił pragnienie tego, abyśmy będąc ludźmi i mając ludzkie uczucia, także odczuli tchnienie tej bezgranicznej miłości, jaką Bóg ma dla synów ludzkich. Gdybyśmy próbowali postawić się w położeniu Abrahama (o jego wewnętrznej walce nie mamy informacji), może lepiej pojęlibyśmy sens słów: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” – Jan 3:16.

Gdy Pan Bóg zawierał z Izraelem Przymierze Zakonu, to obiecał mu żywot w zamian za ścisłe przestrzeganie wszystkich przykazań i ustaw. Izraelici mieli więc prawo prowadzące do żywota wiecznego. Lecz podlegali oni śmierci tak samo, jak wszyscy inni z rodzaju Adamowego. „I znalazło się, że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, jest mi ku śmierci” – Rzym. 7:10 (BGD). Izrael był teraz podwójnie obciążony wyrokiem śmierci. Aby mimo wszystko zachować Izrael w łasce przymierza i aby doprowadzić do tego, żeby Jezus stał się tym, który miał wypełnić wszystkie wymagania Zakonu – zarządził Bóg Dzień Pojednania (3 Mojż. 16:29-34, 23:27-32). „A wiemy, iż Bóg grzeszników nie wysłuchiwa” – Jan 9:31. Dlatego z roku na rok, w jed-

nym określonym dniu musiały być na nowo składane ofiary przebłagalne za grzechy Izraela: cielec i kozioł. W rzeczywistości jednak grzechy narodu izraelskiego nie mogły być zgładzone ofiarami ze zwierząt: „Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby krew cielców i kozłów mogła gładzić grzechy” – Hebr. 10:4. Do tego wersetu apostoł Paweł dodaje pewien komentarz: „Albowiem zakon zawierając w sobie tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, nie może w żadnym razie przez te same ofiary nieprzerwanie składane rok w rok, przywieść do doskonałości tych, którzy z nimi przychodzą. Bo czyż nie zaprzestano by ich składać, gdyby ci, co je składają, nie mieli już żadnej świadomości grzechów, gdy raz zostali oczyszczeni? Przeciwnie, one właśnie przywodzą na pamięć grzechy, co roku” – Hebr. 10:1-3 (NP).

Widzimy więc, że ofiary cielca i kozła w dniu pojednania były tylko cieniem ofiary Chrystusa i członków Jego Ciała i w rzeczywistości nie mogły wyjednać przebaczenia. Jednak na mocy tego „cienia” grzechy Izraela były w pewnym sensie przykrywane, co miało wskazywać na tę jedyną ofiarę okupową Jezusa Chrystusa, przez którą „uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni” (w. 14).

Kiedy w starym przymierzu Bóg Jahwe patrzył na ołtarz ofiarny, nie widział na nim śmierci cielca, ale spoglądając w przyszłość, widział śmierć Baranka Bożego na krzyżu. Jedynie On mógł zgładzić grzech świata (Jan 1:29). Ofiary starego przymierza same w sobie nie miały żadnej mocy. Ta moc spoczywała tylko w ofierze Jezusa Chrystusa. Tamte tylko na nią wskazywały. Jedynie „krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” – 1 Jana 1:7.

Podstawą całego Boskiego planu zbawienia jest właśnie okupowa ofiara Jezusa Chrystusa. W oparciu o ten wielki czyn, czyn niezgłębionej miłości, rozwija się krok za krokiem cała historia ludzkości. Ośrodkiem tej historii jest jedyny lud, z którym Wszechmocny Stwórca kiedykolwiek nawiązał kontakt – Izrael. Wszystkie poczynania tego małego ludu, jego wzloty i upadki, jego całkowicie ludzkie reakcje, jego upadek i ponowne przyjęcie, to wszystko jest pouczającą księgą dla naśladowców stóp Jezusa Chrystusa.

„A to wszystko”, pisze apostoł Paweł w Liście do Koryntian, „na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresów wieków” – 1 Kor. 10:11 (NP). Wszystkie wydarzenia czterdziestoletniej wędrówki po puszczy są obrazem dla nas, napisane dla naszego napomnienia.

„Lecz lud zniecierpliwiał się w drodze i zaczął mówić przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi (...) Wtedy zesłał Pan na lud jadowite węże, które kąsały lud [powodując piekący ból] i wielu z Izraela pomarło” – 4 Mojż. 21:4-6.



Czytamy od werseku 7, że przyszedł lud do Mojżesza przyznawając się do grzechu przeciw Bogu i prosząc, aby Pan Bóg oddalił od nich te węże. Na rozkaz Boga Mojżesz uczynił węża miedzianego i przymocował go na drzewcu. Gdy ukąszony i otruty jadłem węża człowiek spojrzał na miedzianego węża, pozostawał przy życiu. Był uratowany. Czyżby miało to być tylko zdarzenie? W Piśmie Świętym nie znajduje się nic takiego, co nie miałoby głębszego znaczenia. Wydarzenie owo może być obrazem spoglądania na Zbawcę wywyższonego na krzyżu. Wiemy o tym tylko dlatego, bo sam Pan wyjaśnił nam ten osobliwy obraz (Jan 3:14). My sami nie odważylibyśmy się uczynić takiego porównania. Wąż jest synonimem grzechu, który wszedł na świat. Nasz Pan, Jezus Chrystus, wniósł go na krzyż, aby go zniszczyć.

„W ofiarach krwawych i śniednich nie miałeś upodobania; przysposobiłeś mi uszy” – Psalm 40:7 (przekład Biblii Elbelf.). Inne tłumaczenie oddaje to zdanie następująco: *„Dałeś mi uszy, aby cię słuchać”*. Otóż uszy, również te nasze i przede wszystkim nasze, są uczynione po to, aby słuchać słów naszego Życiodawcy i aby czynić Jego wolę. Czyżbyśmy więc woli Tego, który nam *„uszy przysposobił”*, mogli odmówić posłuszeństwa? *„Ucho, które słyszy i oko, które widzi, Pan to oboje uczynił”* – Przyp. 20:12 (BGd). Na innym miejscu mamy napisane: *„Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże”* – Mat. 4:4. Słowa naszego Boga to słowa żywota wiecznego. Jest to w naszym własnym interesie, by pilnie słuchać tego głosu. Z pewnością w Przyp. mądrość mówi do swoich dzieci: *„Synu mój! Słów moich pilnuj; ku powieściom moim nakłoń ucha twego. Niech nie odchodzą od oczów twoich, zachowaj je w pośród serca twojego; albowiem żywotem są tym, którzy je znajdują, a wszystkiemu ciału ich lekarstwem”* – Przyp. 4:20-22.

Jezus miał bardzo mocno wyczulony słuch względem słów i woli swojego Ojca. Serce Jego tchnęło miłością ku Niemu i ku nam, tak bardzo upadłym ludziom. Kiedy Ojciec Niebieski Mu objawił, że jest Jego życzeniem i wolą uczynić swego syna zbawcą i odnowicielem rodzaju ludzkiego, Jezus powiedział, idąc za głosem serdecznego posłuszeństwa: *„Oto idę (...) abym czynił wolę twoją, Boże mój! Pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich”* [Zakon, czyli prawo niesamolubnej miłości]. Jak bardzo drogi był Zakon (prawo) dla naszego Pana, mamy pokazane jeszcze w innym obrazie. Najpiękniejszą częścią szaty najwyższego kapłana był napierśnik. Na nim były przymocowane szlachetne kamienie oprawione w złoto z wygrawerowanymi imionami dwunastu pokoleń izraelskich. Napierśnik ten był symbolem Prawa Zakonu danego na Synaju i przywiązanego na sercu Aaronowym, co miało znaczyć, że było ono dla niego czymś bardzo cennym i drogim. *„Zakon twój jest w pośrodku wnętrzości*

moich.” Aaron przedstawia naszego Pana.

Gdy Jezus przyszedł nad Jordan, aby zostać ochrzczonym przez Jana, okazał przed całym tłumem poddanie swojej własnej woli pod wolę Bożą. Wtedy wypełniło się to prorocze słowo: *„Oto przychodzę, w zwoju księgi napisano o mnie”*. Jaki zwój księgi prorok miał na myśli? I co jest w nim napisane?

Już w 1 Mojż. 3:15 mamy pierwszą wzmiankę mówiącą o Zbawicielu: *„Nieprzyjaźń też położę między tobą [wężem, symbol Szatana] i między niewiastą i między nasieniem twoim i nasieniem jej, to [nasienie niewiasty, którym jest Chrystus] potrzebie ci głowę, a ty potrzebujesz mu piętę”*.

Dalej w 5 Mojż. 18:15-19 Mojżesz daje ludowi izraelskiemu prorocze zlecenie (nakaz) w imieniu Boga. *„Proroka z pośrodku ciebie, z braci twojej, jakom ja jest, wzbudzi tobie Pan, Bóg twój; onego słuchać będziecie; (...) I włożę (tak mówi Pan) słowa moje w usta jego; opowiadać im będzie wszystko, cokolwiek mu rozkażę. I stanie się, że ktobykolwiek nie był posłuszny słowom moim, które on mówić będzie w imię moje, ja tego szukać będę na nim”*. Sam Pan również odwoływał się do tych wypowiedzi, gdy mówił do Żydów: *„Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie. O mnie bowiem on napisał”* – Jan 5:39,46 (NP).

Według Łuk. 24:27-44 nasz zmartwychwstały Pan pokazał się dwóm przygnębionym uczniom, którzy znajdowali się w drodze do Emaus. *„I poczynawszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich pismach”*. Otwierał im oczy ich zrozumienia odnośnie swojego przyjścia w poniżeniu ludzkiej natury, mówił, że miał cierpieć i umrzeć, i powstać od umarłych oraz być wywyższonym jako ten, któremu Ojciec Niebieski dał wszelką moc na niebie i na ziemi. Możliwe też jest, że zapowiadał swoje powtórne przyjście w mocy i wielkiej chwale jako pomazany Król z *„laską żelazną”*, jak jest napisane w Psalmie 2; że obecne złe królestwa zostaną skruszone jak naczynia garncarzy, a na ich gruzach będzie wzniesione wieczne Królestwo Pokoju (Dan. 2:44, 7:44). To wszystko jest napisane w zwoju tej księgi.

Podczas gdy w Psalmie 40 mamy napisane: *„Przysposobiłeś mi uszy”* (B.Elbf.), to zauważmy, że w Liście do Hebrajczyków jest napisane: *„Aleś mi ciało sposobił”* – Hebr. 10:5. Czyżby to jedna z domniemyanych sprzeczności w Piśmie Świętym?

Pominawszy zupełnie to, że nie mogą istnieć uszy bez ciała, chcemy podkreślić, że autor listu kładzie szczególny nacisk na ludzką naturę Syna Bożego. Ta wypowiedź może tylko pozornie popierać błędny pogląd, że Jezus zachował swoją nieśmiertelną boskość, a tylko przykrył ją ludzkim ciałem. Taka teologiczna teza stawia pod



znakiem zapytania absolutną sprawiedliwość Bożą i prawdziwość świadectwa Pisma Świętego.

Doskonały człowiek zgrzeszył i został skazany na śmierć. Tylko ofiara tak samo doskonałego człowieka mogła odkupić Adama i wykupić jego rodzaj (który był jeszcze w jego biodrach) od śmierci. Takie były wymagania absolutnej sprawiedliwości Bożej. Żądała ona, żeby człowiek dał: „*duszę za duszę, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę*” oraz „*życie za życie*” (2 Mojż. 21:24; 3 Mojż. 24:20,21).

Czyż nie jest napisane: „*Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań*”? A dlaczego? Każdy potomek Adamowy musi o sobie powiedzieć: „*Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja*” – Psalm 49:8, 51:7. Ani Jednorodzony Syn Boży w swej duchowej naturze, ani żaden anioł nie mógł być odkupicielem Adama, bo byłaby to większa ofiara, niż żądała tego Boska sprawiedliwość. O Adamie wiemy, że stał się on istotą (duszą) żywą (1 Mojż. 2:7). Był on doskonały, bez skazy. Wszystko, co Pan Bóg uczynił, było bardzo dobre (1 Mojż. 1:31). Jednorodzony Syn Boży opuścił dobrowolnie swoją duchową naturę, aby się stać żywą istotą ludzką, jaką był Adam przed swoim upadkiem – doskonałą i bez skazy.

Urodzony jako Żyd i będąc pod Zakonem, wypełnił wszystkie jego wymagania. Będąc sprawiedliwy i bezgrzeszny, wypełnił je w myślach, słowach i uczynkach: „*Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić*” – Mat. 5:17. Według Boskiej nieomyłnej sprawiedliwości zakonu, miał On żywot. Nie potrzebował nigdy umierać, dopóki trwał w zakonie (3 Mojż. 18:5). Jednak Pan Jezus oddał dobrowolnie na śmierć należący mu się żywot wieczny, bo umarł jako niewinny i bezgrzeszny w zastępstwie grzesznika Adama, by odkupić go od przekleństwa śmierci. Mówiąc obrazowo – przykrył On swoją sprawiedliwością grzesznika Adama. Sprawiedliwość z Zakonu uprawnia do żywota.

Nasz Pan Jezus „*dał samego siebie na okup za wszystkich [jako odpowiednią cenę], co jest świadectwem czasów jego*” – 1 Tym. 2:6 (BGd). Dlatego też byłoby niemożliwe, aby człowiek Jezus z Nazaretu został ponownie wzbudzony do życia. Pozostaje umarłym na wieki. Wśród chrześcijan w ogólnym sensie okup jest pojęciem będącym tajemnicą, dla zwykłego człowieka – czymś zagadkowym. Jak można mówić o miłości, pytając, że Bóg swojemu nade wszystko umiłowanemu i zawsze posłusznemu Synowi mógł pozwolić umrzeć w tak okrutny sposób? Czy i nas nie przechodzą zimne dreszcze, gdy sobie w duchu wyobrażamy, jak Abraham (który w tym obrazie przedstawia Boga) podniósł miecz na swojego umiłowanego syna Izaaka?

Jeżeli jednak rozważymy, że bez tego okupu cała biedna ludzkość po krótkim, mozolnym i pełnym cierpień życiu byłaby beznadziejnie zgubiona, możemy pojąć tę bezgranicznie głęboką miłość naszego Stwórcy. Dla Boga była to również najboleśniejsza, ale jedyna droga, aby nas zbawić, a jednocześnie nie pogwałcić własnej zasady sprawiedliwości.

Dla naszego Pana Jezusa myśl o własnej śmierci ofiarnej nie była zagadkową czy niepojętą. On posiadał pełne zrozumienie i prawdziwą ocenę wartości Boskiego planu zbawienia. Mógł zatem powiedzieć: „*Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż ja kładę życie swoje*” – Jan 10:17. A my? Czy jesteśmy w stanie pojąć, jak niewyobrażalnie wielką ofiarę poniósł za nas niegodnych nasz Zbawiciel? Aby sprawdzić samych siebie postawmy sobie kilka pytań i sami na nie odpowiedzmy: Czy w związku z naszym przymierzem ofiary potrafilibyśmy z łatwością oddać wszystko, co ziemskie? Czy byłoby to dla nas takie oczywiste zrezygnować z naszych wygod, oddać nasz czas, talenty, pieniądze itd. w służbie naszemu Panu? A gdyby Pan jeszcze dziś od nas zażądał: Zostaw swój zawód, opuść żonę, dzieci, dom, ogród, wszystko, co ci miłe i idź w ten niewierzący świat, i głoś mu, że to obiecane Królestwo teraz się bardzo przybliżyło, ilu z nas usłuchałoby tego wezwania i wyraziło gotowość, aby cierpieć niedostatek, znieść szyderstwa, pogardę, ewentualne prześladowania czy nawet męczeńską śmierć? I wszystko to przyjąć z radością?

Apostołowie tak uczynili. Opuścili swoje łodzie, domy, rodziny i poszli za Jezusem... „*Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy*?” – Mat. 19:27. Im, a także wszystkim, którzy z miłości dla Pana byli posłuszni głosowi Bożemu i opuścili wszystko, Mistrz odpowiada: „*Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny*” – Mat. 19:28-29 (NP).

Czymże jest cała ziemską znikomość w porównaniu z tą nieprzemijającą chwałą, którą nasz Pan miał u Ojca, zanim jeszcze opuścił duchową naturę, by stać się człowiekiem? Jako Logos, przewodnik słowa Boga, jako mistrz i współtwórca z Najwyższym, żył On w warunkach doskonałej radości, bez cierpień, bez bólu, w niezakłóconym pokoju i w niezmaconym szczęściu. Co do stanowiska, Logos był jako drugi w całym wszechświecie. Mamy to poświadczone w Liście do Kol. 1:15-17 (BGd): „*Który jest obrazem Boga niewidzialnego i pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych. Albowiem przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź*



trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. A on jest przed wszystkimi i wszystko w nim stoi”.

Tę nie do opisania wielką chwałę Syn Boży opuścił do browolnie dla nas. Uniżył się aż do śmierci na krzyżu, do śmierci najhaniebniejszej jako zbrodniarz i jako bluźnierca. „On, tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą” – 2 Kor. 5:21. Swoją śmiercią Pan „zniósł pierwsze”, to znaczy obrazowe ofiary zwierząt, „aby ustanowić drugie”, aby ustanowić pozaobraz, czyli rzeczywistą ofiarę, która prawdziwie odejmuje grzechy świata.

Mocą swojej krwi przykrywającej grzechy Pan zaprasza nas teraz, byśmy Go naśladowali. Zaprasza wszystkich, którzy są świadomi ciężaru swoich grzechów, potrzebujących Zbawiciela. Do takich woła On: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem ja cichy i pokornego serca; a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie jest” – Mat. 11:28-30 (BGd).

Przyjąwszy to zaproszenie „przysposobił” Bóg również i nam ciało, jak naszemu błogosławionemu Mistrzowi. Wzywa nas teraz w podobny sposób słowami apostoła: „Proszę was tedy, bracia! Przez litości Boże! Abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” – Rzym. 12:1.

Ten list pisany był do chrześcijańskiego zboru w Rzymie, jak na to wskazuje zwrot: „Napominam [wg Elb.] was bracia...”. Słowa te dotyczą tych, którzy „uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5). Bywają napominani, aby biegnąć nadal tą wąską drogą samoofiary. Jest ona dotąd tą jedyną prawdziwą drogą, niech nie słabną na niej ci, którzy nią podążają!

Słowa tego zaproszenia są też skierowane do wszystkich, którzy usłyszeli słowa żywota i do których dotarło zaproszenie Jezusa, by Go naśladować, ale którzy nie mogą się na ten krok zdecydować. Siedzą jeszcze przy obliczaniu kosztów poświęcenia zgodnie ze słowami Jezusa: „Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć” – Łuk. 14:28-30 (NP).

Cóż jest potrzebne i niezbędne, aby móc budować? Nic innego jak tylko zaufanie, wiara w Boską obietnicę, że „Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” – Filip. 1:6.

Jeśli jednak tacy, których oczy wiary ujrzwały Pana, a ich uszy usłyszały słowa zaproszenia: „Synu mój, daj mi serce swoje, a twoje oczy niechaj strzegą dróg moich!” nie są zaraz skłonni postępować za tym głosem, to będą o wiele mniej gotowi, gdy powie im cięło, świat i Szatan: Nie bądź dziwakiem, bądź umiarkowany, nie poświęcaj się w zupełności Panu. Twoi sąsiedzi i przyjaciele pomyślą, że nie jesteś w pełni przy rozumie. To zaszkodzi twoim nadziejom i planom. Z twoich przyjaciół uczynisz sobie wrogów. To będzie ciebie za wiele kosztować. Powściągnij swoje kroki.

Zupełne oddanie się Bogu i Zbawicielowi, zrezygnowanie z własnej woli zawsze było właściwą i podobającą się Bogu służbą. Czy mogłoby być jeszcze coś ważniejszego, niż służyć Bogu w pełnym posłuszeństwie i powiedzieć jak Jezus: „Oto przychodzę wypełnić wolę twoją, o Boże mój”? Poświęcenia się Bogu Wielki Król będzie również żądał w swoim Królestwie. Bez zupełnego oddania się Bogu nikt nie będzie mógł otrzymać żywota wiecznego.

A gdy już „złożysz Bogu ślub, nie zwlekaj z wypełnieniem go, bo mu się głupcy nie podobają. Co ślubowałeś, to wypełnij! Lepiej nie składać ślubów, niż nie wypełnić tego, co się ślubowało” – Kazn. 5:3-4 (NP).

Gdy ten dobrze przemyślany krok już uczynimy, wtedy następnym będzie chrzest wodny. To bardzo istotne, aby swoje poświęcenie okazać publicznie. Gdy Jezus przyszedł do Jana, a ten się wzbraniał przed zanurzeniem Pana, wówczas Ten mu rzekł: „Zaniechaj teraz; albowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość” – Mat. 3:15, 5:17 (BGd).

„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”, napomina św. Paweł poświęconych w Liście do Filipian 2:5.

W naszym rozważaniu staraliśmy się przedstawić usposobienie naszego Pana i Jego cudowny, nienaganny charakter w taki sposób, aby dla wszystkich, którzy Pana umiłowali, mógł być wskazująca świątliwość. Niech będzie to zachętą do wyłączenia wszystkich naszych sił w celu naśladowania Jezusa. Niech nasz Wielki Bóg o poranku każdego nowego dnia otwiera nasze ucho ku słuchaniu Jego Słowa. Pilny uczeń zawsze będzie gotowy wchłonać każde Jego dobre i święte Słowo. Również w tym niech nasz Pan i Mistrz będzie dla nas wzorem! Niech będzie On naszym przewodnikiem w drodze!

„Panujący Pan dał mi język umiejętny, abym umiał
czasu przygodnego mówić słowo upracowane-
mu.
Budzi mię na każdy zaranek, pobudza uszy mo-
je,



abym słuchał tak jako uczący się pilnie.
Panujący Pan otwiera mi uszy, a ja się nie sprze-
ciwiam, ani się na wstecz wracam”.

tłum. Henryk Kawała

Der Tagesanbruch 1983, str. 318 – 328

Izajasz 50:4-5 (BGd)

R-
„Straż”

PRZYPISY

¹ Biblia Elberfeld: „Przysposobię mi uszy” – przyp. tłum.

² Biblia Elberfeld: „Cielców i kozłów” – przyp. tłum.

³ W tym miejscu Biblia Elberfeld zgadza się z tłumaczeniem Biblii Gdańskiej – przyp. tłum.